

Pozwalamy i zachęcamy do kopiowania i rozprowadzania tego materiału w dowolnej formie, pod warunkiem, że nie zmienia się tekstu w żaden sposób i nie pobiera opłaty poza kosztem reprodukcji. Wszelkie wyjątki muszą być zatwierdzone przez autora i Pojednanie Wspólnota Chrześcijańska.
Email: pojednanie@pojednanie.org Strona internetowa: www.pojednanie.org

Poślubiony kościołowi

Dzieje Apostolskie 9:26-28; 5:12-14

Peter Slomski (Piotr Słomski)

Kościół: Przejaw Bożej chwały (7)

6 sierpnia, 2016 r.

Czy chodzisz na randki z kościołem?

Amerykański pastor Joshua Harris rozpoczął jedną ze swoich książek następującą historią:

Jack i Grace poznali się dzięki wspólnemu znajomemu. Od pierwszego dnia wydawało się, że idealnie do siebie pasują. Grace była spełnieniem wszystkich pragnień Jacka. Była piękna, otwarta i oddana – zawsze u jego boku, gdy jej potrzebował. Przez pierwszych pięć miesięcy byli nierozłączni. Jack myślał tylko o Grace. Mówił przyjaciołom, że nie musi już dalej szukać, bo ona jest tą jedyną. Po niemal trzech latach Jack nadal lubi przebywać w towarzystwie Grace, ale w ich związku nie ma już tej iskry. Wady Grace są bardziej zauważalne. Jack nie jest pewien, czy nadal podoba mu się tak, jak na początku. I zaczyna być niezadowolony, że Grace chce spędzać z nim tyle czasu. Pewnego wieczoru, gdy Grace pyta, czy mogliby określić charakter ich związku, Jack wybuchł: „Przecież jesteśmy razem, prawda? Dlaczego Tobie to nie wystarcza?” Najwyraźniej Jack nie jest gotowy na to, aby się zaangażować. I nie wiadomo, czy kiedykolwiek będzie...

Czy kiedykolwiek byłeś w takim związku? Piszę tę książkę, ponieważ wierzę, że Bóg pragnie dać Ci coś lepszego. Pragnie, abyś był w związku pełnym uczucia i oddania. Ale zanim chwycisz się tego wspaniałego planu, musisz dowiedzieć się czegoś o tej parze. Na świecie żyją dziś miliony takich Jacków. A Grace nie jest dziewczyną. Grace jest kościołem.¹

W dalszej części Harris wyjaśnia, że chociaż jest to jego trzecia książka na temat relacji, nie dotyczy relacji z płcią przeciwną. Mówi natomiast o tym, jak należy odnosić się do rodziny Bożej. Mówi o poślubieniu lokalnego kościoła.

W młodości Joshua Harris rozumiał, że związki romantyczne, które nie prowadziły do głębszego zaangażowania, były niewłaściwe. Dalej pisze jednak: „Ironią było to, że chociaż przestałem bawić się w randkowanie z dziewczynami, nadal bawiłem się w randkowanie z kościołem ... Podobnie jak Jack z naszej historii, nie byłem zainteresowany trwałym związkiem.”² Ale Bóg działał w tym młodym człowieku, aby mógł powiedzieć: „Bliski związek z lokalnym kościołem jest czułym Bożym planem dla mnie i każdego wyznawcy Chrystusa”.³ Harris rozumiał, że „lokalny kościół jest kluczem do duchowego zdrowia i rozwoju chrześcijanina... znajduje się w centrum Bożego planu dla każdego pokolenia”.⁴ Zamiast randkować z różnymi lokalnymi kościołami, zaangażował się w jednym.

¹ Joshua Harris, *Stop Dating the Church!* (Multnomah Publishers, Inc, 2004), ss. 11-12.

² Ibid, s. 14.

³ Ibid, s. 15.

⁴ Ibid.

To skłoniło go do napisania trzeciej książki o relacjach, zatytułowanej *Stop dating the church! Fall in love with the family of God – Przestań randkować z kościołem! Zakochaj się z rodzinie Bożej*.

Od nienawiści do miłości

Tysiące lat wcześniej, inny młody człowiek również zrozumiał, jak ważne jest zaangażowanie w lokalnym kościele. Miał na imię Saul z Tarsu. Po raz pierwszy poznajemy go w Dziejach Apostolskich. Szczepan, człowiek wielkiej wiary, głosił Chrystusa żydowskiemu starszym i uczonym w piśmie. Ale, jak czytamy w Dziejach Apostolskich 7:58, nie chcieli przyjąć prawdy, więc „wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stop młodzieńca, zwanego Saulem”. Saul był wrogo nastawiony do wyznawców Chrystusa, kościoła Chrystusa, i chciał go zniszczyć. W Dziejach Apostolskich 8:1, czytamy: „A Saul również zgadzał się z tym zabójstwem [Szczepana]. W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie.” Przebywając w Jerozolimie, gdzie powstał kościół, Saul zaczął prześladować pierwszy lokalny kościół. Dalej, w Dziejach Apostolskich 8:3, czytamy: „A Saul tępił zbor; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia”. Nie było nikogo, kto bardziej nienawidził kościoła niż ten młody człowiek. Ale miało wydarzyć się coś, co wywróci życie Saula do góry nogami. Coś tak niezwykłego, że można to opisać tylko jako miłosierną rękę Boga.

W Dziejach Apostolskich 9:1-2, czytamy: „A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana i prosił go o list do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i kobiety, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy.” Saul wyruszył w drogę, aby zniszczyć wyznawców Chrystusa. Stało się jednak tak, że to Chrystus zniszczył nienawiść w sercu Saula. W drodze do Damaszku Saulowi ukazał się w widzeniu zmartwychwstały Jezus Chrystus, mówiąc: „Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?” (Dzieje Apostolskie 9:4). Chrystus przemówił do Saula i przemienił jego serce; zmienił nienawiść w miłość. Wtedy, na tej drodze, Saul padł na kolana przed Chrystusem i odwrócił się od nienawiści i grzechu. Łaska Boża względem niego była tak niezwykła, że, jak czytamy w Dziejach Apostolskich 9:20, gdy tylko został ochrzczony i wzmocniony, „zaczął zwiastować w synagogach Jezusa, że On jest Synem Bożym”. Saul przeszedł od nienawiści względem chrześcijan do miłości do Chrystusa i Jego dzieci.

Sklejeni ze sobą razem

Tę miłość było widać nie tylko w tym, że śmiało głosił Chrystusa. Widać ją było w jego pragnieniu zaangażowania się w lokalnym kościele; we wspólnocie chrześcijan. Chciałbym, abyśmy przez chwilę skupili się na fragmencie z Dziejów Apostolskich 9:26-28:

A gdy przybył do Jerozolimy, starał się przyłączyć do uczniów, ale wszyscy się go bali, nie wierząc, że jest uczniem. Lecz Barnaba zabrał go, zaprowadził do apostołów i opowiedział im, jak w drodze ujrzał Pana i że do niego mówił, i jak w Damaszku nauczał śmiało w imieniu Jezusa. I przestawał z nimi, poruszając się swobodnie w Jerozolimie i występując śmiało w imieniu Pana.

Czy zwróciłeś uwagę na słowo „przyłączyć się”? Czytamy, że Saul „starał się przyłączyć”. Starał się przyłączyć do czego? Ten fragment nie mówi o tym, że Saul starał się przyłączyć do spotkań

kościół. To raczej nie byłoby trudne. „Zgromadzenia wiernych w czasach Nowego Testamentu świadczyły otwarcie i z niezwykłą odwagą, a skala jerozolimskiego zgromadzenia umożliwiała każdemu łatwy udział w tych publicznych nabożeństwach”.⁵ Chrześcijanie obawiali się Saula, więc trudno by mu było przyłączyć się do nich oficjalnie. Saul chciał być częścią kościoła w Jerozolimie. Pragnął być częścią tej wspólnoty wierzących. Saul był już członkiem kościoła powszechnego – kościoła złożonego z wszystkich nawróconych w Dniu Pięćdziesiątnicy, którzy wrócili do swoich krajów. Saul stał się członkiem tego kościoła powszechnego w momencie nawrócenia. Musiał jednak przyłączyć się do grupy chrześcijan. Chrześcijanie w Jerozolimie tworzyli lokalny kościół w Jerozolimie. Dopiero wtedy, gdy Barnaba wstawił się za nim mógł Saul się do nich oficjalnie przyłączyć.

Możesz powiedzieć, że nie ma tu wzmianki o lokalnym kościele; Saul chciał po prostu przyłączyć się do grupy uczniów. Jednak logicznym wnioskiem jest to, że uczniowie w Jerozolimie tworzyli lokalny kościół, zbór w Jerozolimie. Wcześniej, w *Dziejach Apostolskich* 8:1, czytamy o Saulu i prześladowaniu lokalnego kościoła w Jerozolimie: „A Saul również zgadzał się z tym zabójstwem [Szczepana]. W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie”. Dlatego uczniowie obawiali się, że Saul chce się do nich przyłączyć. W Jerozolimie działał lokalny kościół, zbór, a Saul chciał być jego częścią; częścią właśnie tego kościoła, który wcześniej prześladował. W Jerozolimie był tylko jeden kościół, więc jeśli jest mowa o uczniach w Jerozolimie, oznacza to lokalny kościół w Jerozolimie.

Gdy rozważymy greckie słowo, które zostało przetłumaczone na „przyłączyć się”, zobaczymy, w jaki sposób podkreśla to jego znaczenie. Tym greckim słowem jest *kollaō*, które dosłownie znaczy „skleić” lub „spoić” dwie rzeczy. Pochodzi od słowa *kola*, co oznacza *klej*. Gdy skleimy ze sobą dwie rzeczy, trudno jest je rozdzielić. Może zdarzyło ci się przypadkiem skleić palce i mieć trudności z rozdzieleniem ich. Na etykietce kleju często jest ostrzeżenie, że należy unikać sklejenia palców, ponieważ próba ich rozdzielenia może skończyć się zerwaniem skóry. Gdy słowo *kollaō* pojawia się zatem w Nowym Testamencie, oznacza bardzo bliską zależność lub więź. To właśnie Paweł (niegdyś Saul) używa tego słowa w 1 Liście do Koryntian 6:16, opisując współżycie seksualne, nawet grzeszne: „Albo czy nie wiecie, że kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem, mówi Pismo, ci dwoje będą jednym ciałem”. Można zrozumieć, dlaczego użyto tu słowa „skleić”. Ten fragment mówi o bardzo poważnym i bliskim związku – seksualnej jedności między mężczyzną i kobietą. Czy istnieje bliższa więź? Paweł używa tego słowa ponownie w 1 Liście do Koryntian 6:17: „Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem”. Tym razem dotyczy tego, kto połączył się z Chrystusem głęboką więzią całkowitego oddania, które charakteryzuje chrześcijanina. Jest to to samo słowo, które zostało użyte w przypadku Saula i wspólnoty chrześcijan w Jerozolimie. To słowo, które dosłownie oznacza sklejenie lub ścisłe spojenie, nie odnosi się do wolnego, nieformalnego związku, ale jest używane w kontekście oddania. W *Dziejach Apostolskich* 9:26, Saul chciał przyłączyć się do uczniów w Jerozolimie – chciał się skleić z kościołem w Jerozolimie. Jeśli przeczytasz dalej w *Dziejach Apostolskich* zobaczysz, że później Saul został powołany do lokalnego kościoła w Antiochii (*Dzieje Apostolskie* 11:25-26), a następnie posłany przez ten kościół, aby zakładać kolejne lokalne kościoły (*Dzieje Apostolskie* 13:1-3).

⁵ Peter Masters, *Church Membership in the Bible* (The Wakeman Trust, 2008), s. 10.

Przyłączeni do lokalnego kościoła

Czasownik *skleić* pojawia się również w Dziejach Apostolskich 5. Widzimy tu, w jaki sposób podkreśla ono, jak ważnym jest, aby być częścią lokalnego kościoła. Ananiasz i Safira próbowali oszukać Boga, kłamiąc na temat sumy pieniędzy, którą przeznaczyci na kościół w Jerozolimie. Bóg ukarał ich śmiercią. O tym, co działo się później, czytamy w Dziejach Apostolskich 5:12-14:

A przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów. I zgromadzali się wszyscy jednomyślnie w przedsionku Salomonowym, z postronnych jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać; ale lud miał ich w wielkim poważaniu. Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana, mnóstwo mężczyzn i kobiet.

Ze względu na tak poważne wydarzenie, wielu postanowiło się nie przyłączać. Tu ponownie widzimy słowo „skleić” – nikt nie ośmielał się „do nich przyłączać”. Do czego bali się przyłączyć? Jeśli odpowiesz, że nie chodziło o bycie częścią lokalnego kościoła, to w takim razie do czego bali się przyłączyć? To słowo, które dosłownie oznacza skleić, mocno spojć, nie odnosi się do nieformalnej relacji, ale opisuje pełne zaangażowanie. Wydaje się jasne, że ludzie nadal gromadzili się i byli świadkami znaków i cudów. Ale wielu obawiało się pełnego zaangażowania po tym, co stało się z Ananiaszem i Safirą. Zdali sobie sprawę z tego, że bycie zaangażowanym chrześcijaninem to poważna sprawa. Istniała różnica pomiędzy przychodzeniem na spotkanie a sklejeniem się, czyli przyłączeniem do kościoła w Jerozolimie. Niewierzący zdawali sobie sprawę z ceny, jaką trzeba by zapłacić za zaangażowanie; zaangażowanie we wspólnotę chrześcijan w Jerozolimie. Słowo oznaczające sklejenie mówi o bliskiej więzi, spójnej relacji.

Poślubieni kościołowi

Czy widzisz różnicę między chodzeniem do kościoła a przyłączeniem się do niego? Niewierzący ją rozumieli. Różnica pomiędzy chodzeniem do kościoła a przyłączeniem się do niego jest taka, jak między flirtowaniem i nawet chodzeniem na randki z dziewczyną a poślubieniem jej. Bycie członkiem kościoła oznacza poślubienie go. Czy wiedziałeś, że greckie słowo oznaczające „klej” opisuje również jedność między mężczyzną i kobietą w małżeństwie? W Ewangelii Mateusza 19:5, Pan Jezus powtarza słowa z 1 Księgi Mojżeszowej 2:24: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem”. Słowo przetłumaczone na „połączy się” w Ewangelii Mateusza 19:5, to greckie słowo *proskollaō* – zawiera się w nim słowo *kolla* – „klej”. W zasadzie to samo słowo, choć tu ma nieco bardziej intensywne znaczenie, zostało użyte w Dziejach Apostolskich 5:13, gdzie jest mowa o tym, że ludzie nie chcieli przyłączyć się do kościoła w Jerozolimie, oraz w Dziejach Apostolskich 9:26, gdy z kolei Saul chciał się do niego przyłączyć.

Pewien teolog tak wyjaśnia znaczenie słowa „przyłączyć się”, które opisuje pragnienie Saula, aby stać się jednym z uczniów: „oznacza ono być sklejonym lub przymocowanym... o sile jego znaczenia świadczy to, że zostało użyte do określenia najbardziej intymnej relacji między ludźmi, czyli małżeństwa”.⁶ Chrześcijański komentator, Matthew Poole, opisał pragnienie Saula, aby przyłączyć się do uczniów, jako pragnienie „bycia zaproszonym do bliskiej społeczności i komunii z uczniami”.⁷ Mówimy tu o najbliższej relacji między ludźmi, którzy oddają się sobie nawzajem. Czym jest małżeństwo, jeśli nie relacją, w której dwoje ludzi oddaje się sobie nawzajem na całe życie – skleja

⁶ J. A. Alexander, *A Commentary on the Acts of the Apostles Vol. 1* (The Banner of Truth Trust, 1963), ss. 202, 375.

⁷ Matthew Poole, *A Commentary on the Holy Bible Vol. III: Matthew-Revelation* (The Banner of Truth Trust, 1963), s. 414.

się ze sobą? Bycie częścią lokalnego kościoła oznacza oddanie się tej konkretnej grupie wierzących. Wprawdzie Biblia nie mówi dosłownie, że Saul pragnął być częścią tego lokalnego kościoła, ale oczywiste jest, że w Jerozolimie był jeden kościół, a Saul chciał przyłączyć się – przykleić się – do uczniów, którzy przebywali w Jerozolimie. A czym byli, jeśli nie lokalnym kościołem? Inni obawiali się przyłączyć do tego kościoła, ale nie Saul. W konsekwencji, Saul chciał „poślubić” ten kościół.

Małżeństwo uświęca

Bóg pragnie, abyśmy „poślubili” lokalny kościół. Dlaczego? Ponieważ małżeństwo uświęca. Jednym z celów małżeństwa, zawartego między mężczyzną i kobietą, jest to, że dzięki niemu mają się oni upodabniać do Jezusa i zbliżać do Boga. Na tym polega uświęcenie. Oznacza ono odejście od grzechu oraz sposobu myślenia i życia promowanego przez świat, i upodabnianie się do Boga. Potrzebujemy siebie nawzajem, aby przez przebywanie i ścieranie się ze sobą wygładzać to, co w nas ostre i szorstkie. Ciekawe jest to, że w jednym ze swoich listów Paweł wspomina o tym, że małżeństwo działa w ten sposób nawet na niewierzącego. Biblia mówi, że poślubienie osoby niewierzącej oznacza nieposłuszeństwo (zob. 1 List do Koryntian 7:39b; 2 List do Koryntian 6:14-18). Ale jeśli nawróciłeś się, będąc już w małżeństwie z osobą niewierzącą, Paweł zachęca, aby pozostać w tym małżeństwie, Dlaczego? W 1 Liście do Koryntian, 7:14, czytamy: *„Albowiem mąż poganin uświęcony jest przez żonę i żona poganina uświęcona jest przez wierzącego męża”*. W tym bliskim, intymnym związku osoba żyjąca w grzechu uświęca się dzięki przykładowi swojego współmałżonka, który codziennie upamiętuje się z grzechu i ufa Chrystusowi. Jeden z moich znajomych, który był w małżeństwie od kilku lat, wyjaśnił mi to kiedyś tak: *„Małżeństwo jest lekarstwem na nasz egoizm, ponieważ zmusza ludzi do robienia różnych rzeczy nie tylko dla samych siebie, swojego szczęścia i spełnienia własnych potrzeb, ale ze względu na coraz większą troskę o całą rodzinę”*.⁸

Tak samo jest w przypadku bliskiej, intymnej relacji, wynikającej z członkostwa w lokalnym kościele. Może przypominasz sobie drugie kazanie o kościele, w którym mówiłem o tym, w jaki sposób Pan Jezus Chrystus, apostołowie i pierwsi wierzący podkreślali znaczenie lokalnego kościoła. Każdy wierzący w Nowym Testamencie był częścią lokalnego kościoła. Przywołałem wtedy słowa jednej ze znajomych, która powiedziała: *„Teraz, bardziej niż kiedyś, widzę, że ludzie, którzy nie angażują się w miejscową społeczność wierzących, prędzej czy później odchodzą lub wpadają na dziwne pomysły. Potrzebujemy siebie nawzajem jak kamienie na plaży, które wygładzają się przez wzajemne ścieranie ostrych brzegów.”*⁹ Opisała też swój pobyt na plaży: *„Jedna [z plaż] była całkowitym zaskoczeniem. Była otoczona wysokimi kredowymi klifami i pokryta niewielkimi, idealnie gładkimi kamykami o owalnym kształcie. Podniosłam jeden z nich i zachwyciłam się – ten prawdziwie wygładzony kamień przywołał na myśl niezwykle obraz! Kościół – żywe kamienie, wygładzone poprzez przebywanie i ścieranie się ze sobą nawzajem, a wszystkie zanurzone w Panu”*.

Zobowiązanie w małżeństwie

Małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą oznacza oddanie, zobowiązanie. Oznacza konieczność radzenia sobie z problemami, słabościami i grzechami drugiej osoby. Przepracowując wspólnie te problemy, mąż i żona uświęcają się, przybliżając się do Boga i oddalając od grzechu. Tak samo jest,

⁸ Marek Handrysik, „Małżeństwo w perspektywie wieczności” (nauczanie wygłoszone w Pałowicach, Polska, 12.09.2009).

⁹ Olympia Barczyńska. (To było w e-mailu, data, która nie pamiętam.)

gdy „przyłączasz się” do kościoła; gdy przyklejasz się do lokalnego kościoła. Poślubienie lokalnego kościoła oznacza, że jego członkowie są oddani sobie nawzajem, na dobre i na złe. Tylko w takim zobowiązaniu stajemy się podobni do Chrystusa – gdy nasze ostre krawędzie wygładzają się. Pewien pastor powiedział kiedyś z perspektywy swojego długoletniego doświadczenia: *„Niektórzy chrześcijanie są przewrażliwieni na punkcie własnych uczuć i pozycji, więc potrzebują problemów wynikających z życia lokalnego kościoła, aby odnaleźć pokorę i zrozumieć, że nie tylko oni mają uczucia. Problemy mogą być dla nas źródłem uświęcenia, ponieważ zwracamy się wtedy do Pana, prosząc o łaskę, cierpliwość i zrozumienie... Chrześcijanie potrzebują kościoła tak ze względu na jego problemy, jak i błogosławieństwa”*.¹⁰

W jednych z poprzednich kazań podzieliłem się z wami wspomnieniem czasu, gdy wróciłem po studiach do lokalnego kościoła, w którym nie było nikogo w moim wieku. Byłem uświęcany i kształtowany jako chrześcijanin nie tylko przez osiemdziesięcioletnią Margaret. Było tam również pewne małżeństwo, które w trudnych chwilach okazało mi miłość i cierpliwość; kaznodzieja, który podsuwał mi książki, abym mógł lepiej zrozumieć Bożą łaskę; miła, starsza pani, która pisała do mnie listy pełne otuchy; diakon, który godzinami rozmawiał ze mną po zajęciach dla dzieci; mężczyzna, który często tracił panowanie nad sobą, i z którym bardzo się różniliśmy, ale Bóg sprawił, że pogodziliśmy się; byli tam grzesznicy, którzy musieli nauczyć się żyć ze mną, grzesznym człowiekiem. Bóg zgromadził nas razem, jako członków lokalnego kościoła, abyśmy kształtowali się wzajemnie, jak kamienie o różnych kształtach, aby bardziej podobać się Chrystusowi (por. Przypowieści Salomona 27:17).

Pobyt na plaży skłonił moją znajomą do dalszych przemyśleń: *„Chrześcijanie, którzy są niezależnymi jednostkami, nigdy nie staną się w pełni wygładzonymi kamieniami. Tak będzie tylko z tymi, którzy spotykają się ze sobą, pozwalając Panu, aby działał (podobnie jak morze) i poruszał nimi według Swojej woli. Czyż nie jest to obraz upodabniania się do Chrystusa? Obraz Oblubienicy, która staje się doskonałym odpowiednikiem swojego Ukochanego? Na tej plaży ruch fal sprawił, że kamienie, ścierając się ze sobą, zyskały doskonały kształt. Na innych plażach widziałam wiele kamieni o ostrych krawędziach, które leżały, każdy osobno, na piasku i żwirze, ale w pobliżu nie było podobnych kamieni, o które mogłyby się ścierać i wygładzać. Ilu znamy takich chrześcijan, którzy są pozostawieni sami sobie, jak rozbitkowie na bezludnej wyspie? Jak bardzo potrzebujemy siebie nawzajem, jeśli mamy podążać za powołaniem, które otrzymaliśmy!”*.

Miejsce miłości i wzrostu

Pomyśl o obrazach z Nowego Testamentu, które rozważaliśmy – o *świętyni*, której kamienie są zespolone razem; o *rodzinie*, w której bracia i siostry są zjednoczeni w miłości dzięki krwi Chrystusa; o *ludzkim ciele*, którego każda część jest odpowiedzialna za pozostałe i uzależniona od pozostałych, i tak wszystkie wzrastają razem; i o *filarze i podwalinie prawdy*, dzięki którym razem jesteśmy bezpieczni. Wszystkie te obrazy z Nowego Testamentu pokazują, że jesteśmy połączeni ze sobą – mamy być sklejeni ze sobą. To może się prawdziwie wydarzyć tylko wtedy, gdy będziemy gotowi, aby być oddani w lokalnym kościele – gdy przykleimy się do niego, stając się jego członkami. Nowy Testament nawołuje nas do tego, abyśmy odkryli, że musimy przyłączyć się do lokalnego kościoła.

¹⁰ Peter Jeffrey, „Leaving a church should be difficult” w: *Evangelical Times* (October 2011), s. 24.

Cegła, która leży na drodze, do niczego się nie przyda; dziecko nie powinno przebywać poza rodziną; i niemożliwe jest, aby noga chodziła sama.

Amerykański pastor, Mark Dever, poświęcił wiele czasu na studiowanie i zgłębianie problematyki kościoła. Napisał książkę pod tytułem *9 Marks of a Healthy Church [Dziewięć oznak zdrowego kościoła]*. Wraz ze swoim kościołem przyczynił się do przywrócenia znaczenia lokalnego kościoła dzięki swoim książkom, konferencjom i Internetowi. Wie również, w jaki sposób przyciągnąć uwagę. Głosząc na temat lokalnego kościoła na kampusach uniwersyteckich, często zaczyna prowokacyjnym zdaniem: „*Jeśli nie jesteś członkiem kościoła, do którego regularnie chodzisz, możliwe, że pójdziesz do piekła.*” Na sali zwykle zalega wtedy cisza. Dever wyjaśnia, że nie chodzi mu o to, że sam fakt bycia członkiem lokalnego kościoła zapewni nam miejsce w niebie, bo to jest możliwe tylko i wyłącznie poprzez wiarę w Chrystusa i dzięki łasce Bożej. „*W tym samym czasie,*” mówi Dever, „*wydaje się, że w Nowym Testamencie lokalny kościół ma potwierdzić lub zaprzeczyć, że jesteśmy chrześcijanami. Mężczyzna, o którym mowa w 1 Liście do Koryntian 5, a który sypiał z żoną swojego ojca, uważał się za chrześcijanina.*”¹¹

Bóg dał nam lokalny kościół, aby rozprawić się z grzechem w naszym życiu. Gdyby nie było lokalnego kościoła, nikt nie rozprawiłby się w grzechem mężczyzny, wspomnianego w 1 Liście do Koryntian 5. Nie byłoby kościoła, z którego można by go wykluczyć. Dlaczego tak się stało? Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian 5:5: „*Oddajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawiony w dzień Pański.*” Uczyniono tak z miłości do tego grzesznika, aby trafił do nieba. W drugim liście Pawła do tego samego lokalnego kościoła w Koryncie czytamy wspaniałą wiadomość: ten brat został przywrócony (zob. 2 List do Koryntian 2:1-8). To by się nie wydarzyło, gdyby wcześniej nie był członkiem tego kościoła. To by się nie wydarzyło, gdyby nie było pastorów, którym zależało na jego duszy. Jak już wcześniej czytaliśmy w Liście do Efezjan 4, to w lokalnym kościele uczymy się razem wzrastać. Jezus wybrał mężczyzn na pastorów i nauczycieli, aby pomagali nam wzrastać. I tylko w lokalnym kościele mamy ochronę i Bożą zachętę pochodzącą od innych chrześcijan, aby walczyć z grzechem w naszym życiu. Lokalny kościół ma być miejscem miłości i wzrostu; miejscem uświęcenia; bezpiecznym miejscem.

Będąc na studiach, myślałem, że kościołem może być dowolna grupy ludzi, również studencki Związek Chrześcijan. Ale nie rozumiałem planu, jaki miał Bóg w ustanawianiu lokalnych kościołów. Musiałem wrócić do mojego rodzinnego miasta i przyłączyć się do odpowiedniego lokalnego kościoła. Potrzebujemy pastorów i nauczycieli. Potrzebujemy wzajemnego otwarcia się na siebie nawzajem, które potrwa dłużej niż kilka lat. Musi nas łączyć bliska więź, mamy być połączeni i uczestniczyć w swoim życiu. Proszę, zrozum – żaden kościół nie jest doskonały. Ktoś powiedział: „*Jeśli znajdziesz doskonały kościół, nie przyłączaj się do niego, bo przestanie być doskonały!*” Liderzy i członkowie kościoła nigdy nie będą doskonałi. Będą popełniać błędy. Ale to właśnie lokalny kościół wybrał Bóg, abyśmy w nim wzrastali jako wierzący. „*Chcesz wiedzieć, czy twoje nowe życie jest prawdziwe?*” – pyta Mark Dever – „*Zaangażuj się w lokalną grupę zbawionych grzeszników. Spróbuj ich kochać. Nie przez trzy miesiące. Nie przez pół roku. Rób to latami. Sądzę, że i ty, i inni, dowiedziecie się, czy kochasz Boga, czy nie. Prawda wyjdzie na jaw.*”¹²

¹¹ Mark Dever, cyt. za Joshua Harris, *Stop Dating the Church!* (Multnomah Publishers, Inc, 2004), s. 55.

¹² Ibid, s. 57.

Świadek miłości

Prawda o tym, czy kochasz Boga wyjdzie na jaw właśnie w lokalnym kościele. To w lokalnym kościele żyjemy naszym nowym życiem w Chrystusie, i tam ono się przejawia. W rezultacie, lokalny kościół jest świadkiem Bożej miłości do ciebie i twojej miłości do Boga. Lokalny kościół jest jak Boża witryna sklepowa dla świata. Tak jak na wystawie przechodnie widzą, jak piękne rzeczy można kupić w sklepie, lokalny kościół pokazuje światu niewierzących cuda, jakie Bóg czyni w życiu grzeszników. To lokalny kościół jest widzialną manifestacją ewangelii w świecie. Lokalny kościół nie jest manifestacją moralnej prawości jego członków, ale potęgi Bożej ewangelii, która przemienia życie. Jest świadectwem rzeczywistości, w której Bóg przez Jezusa Chrystusa odnowił życie beznadziejnych grzeszników. Są tu ludzie różniący się pochodzeniem, kulturą, wiekiem, kolorem skóry, temperamentem i sprawnością intelektualną, a jednak w jakiś sposób się kochają. Kochają się, ponieważ przemieniła ich ewangelia. To właśnie w tej bliskiej wspólnotcie – w lokalnym kościele – tej duchowej więzi małżeńskiej, manifestuje się działanie Bożej potęgi i mądrości. Nic nie może się z tym równać. *„Głoszenie ewangelii sprawia, że ją słychać, ale widać ją dopiero w lokalnych kongregacjach chrześcijan. Kościół jest manifestacją ewangelii.”*¹³

Jako dzieci Boże jesteśmy wezwani do tego, aby świadczyć o Nim i o Jego ewangelii, należąc do lokalnych kościołów. Lokalny kościół znajduje się w centrum Bożego planu. Dlatego większość listów w Nowym Testamencie napisano do wspólnot. Trudno jest czytać i stosować się do nakazów Biblii, będąc poza wspólnotą. Bóg powierzył nakaz misyjny grupie ludzi. A teraz wzywa każdy lokalny kościół do tego, aby był Jego wspólnotą misji. Ta wspólnota, lokalny kościół, po pierwsze, kształtuje nas jako wierzących poprzez uświęcanie nas, a po drugie, ta wspólnota, lokalny kościół jest głównym sposobem głoszenia ewangelii, aby inni zostali zbawieni. *„Nasza wzajemna miłość ma być przekonującym świadectwem dla niechrześcijan w naszym otoczeniu, że życie i społeczeństwo, którego tak bardzo pragną, naprawdę istnieje... Chrześcijańska ewangelia z konieczności zawiera przesłanie o grzechu, który przekonuje grzeszników, ale ma również manifestować się w życiu miłością i dzięki temu przyciągać innych.”*¹⁴ Razem, jako lokalny kościół, głosimy Bożą łaskę innym i żyjąc w oddaniu sobie nawzajem jako ten lokalny kościół ukazujemy innym działanie tej łaski w nas.

Czy jesteś poślubiony kościołowi?

Zaczęliśmy historię o Jacku i Grace. Jack nie potrafił podjąć zobowiązania. Wielu z was wie, co oznacza zobowiązanie, ponieważ żyjecie w małżeństwie. Był taki czas, kiedy chodziłeś na randki z twoją ukochaną osobą. To był ekscytujący czas. Ale w głębi serca oboje wiedzieliście, że jeśli naprawdę się kochacie, musicie podjąć wzajemne zobowiązanie. Dla niektórych z was była to prawdopodobnie najbardziej stresująca decyzja w życiu, ale podjęliście ją. Niektórzy z was wiedzieli, że nie będzie łatwo, ale zrobiliście to. Wzięliście ślub! Udowodniliście, że łączy was miłość przez oddanie się sobie nawzajem. Połączyliście się ze sobą na resztę życia.

Czy w przypadku kościoła powinno być inaczej? Wszyscy musimy spojrzeć w głąb naszych serc i zadać sobie pytanie: „Czy tylko chodzę na randki z kościołem, czy jestem gotowy go poślubić?” Dla niektórych będzie to ogromny krok. Pewien pastor zauważył: *„Jesteśmy zbawieni tylko przez śmierć*

¹³ Mark Dever, „The Church” w ed. Daniel L. Akin, *A Theology for the Church* (Broadman & Holman, 2007), s. 767.

¹⁴ Mark Dever, „The Practical Issues of Church Membership” w ed. John S. Hammett & Benjamin L. Merkle, *Those Who Must Give an Account* (Broadman & Holman, 2012), s. 92.

Chrystusa. Tylko On jest naszą prawością. Ale jeśli On naprawdę jest naszą prawością, jeśli naprawdę kochamy Tego, którego nie widzieliśmy, ta miłość będzie się manifestować w naszej miłości do tych, których widzimy".¹⁵ Skleimy się z lokalnym kościołem. Poślubimy go. I świat zobaczy, że jesteśmy złączeni ze sobą i kochamy się. W ten sposób Bóg pokazuje światu, jak działa Jego łaska, a przez to Jego chwała. Tak jak małżeństwo między ludźmi, lokalny kościół nie był pomysłem człowieka, tylko Boga. Jest on wyrazem natury i charakteru samego Chrystusa. Ukazuje światu Jego dobroć, potęgę, łaskę, mądrość i chwałę. Dzięki Swojej ewangelii zgromadził grzeszników, i działa w nich, w każdym lokalnym kościele, gdy oddają się sobie nawzajem. Jezus czyni Swoją oblubienicę piękną. Czyniąc to, pokazuje niewierzącym, jaki On jest. Poprzez lokalny kościół ukazuje światu Swoją chwałę. Pytanie brzmi: „Czy oddałeś się swojemu lokalnemu kościołowi? Czy jesteś częścią tej widzialnej chwały?”

© Peter Słomski.

¹⁵ Mark Dever, cyt. za Joshua Harris, *Stop Dating the Church!* (Multnomah Publishers, Inc, 2004), s. 57.